

LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURYTYBA, DNIA 8 WRZEŚNIA 1921.

Nr. 37.

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	3.50 dol.
W Europie	12\$000
Numer poszczególny	200 rs.

Listy z kraju.

TARNÓW 15 go lipca 1921.

Szznowny Redaktorze!

Piszcie mi Sz. Redaktorze, że macie tam ludzi od Tarnowa, którzyby radzi wyczytać w gazecie jakieś wiadomości z rodzinnych stron Mazur zawsze Mazurowi ochotnie służy, toć i ja wiadomości dla nanszych Mazurów odmówię nie mogę.

Pamiętają oni tam zapewne Tarnów, nad którym widnieje w okolicy piękna katedra ze swoją smukłą wieżyczką. Stoi ona i teraz, nie straciły jej ani kule moskiewskie ani niemieckie. W ostatnich latach przed wojną urozmaiciły widok miasta wieżące pięknego wielkiego kościoła X. X. Misjonarzy, który 6 lat przed wojną stanął na Strusimie, blisko dworca, na początku ulicy Krakowskiej. Niestety szpeciła to Tarnów wielka bania bóżniczy żydowskiej, która jak straszny wrzód sterczy nad Tarnowem. A rozsiadła się ta straszna bóżnica ze swą purchawką nad samem środkiem miasta, jakby chciała wszystkim w okolicy i przejeżdżającym obcym mówić: »my żydy tu pany miasta»

Jest ich też tu co nie miara burmistrzem wprawdzie jest tu katolik, Tertil, ale musi grzecznie Żydów słuchać.

Miasto nasze, jak Wam wiadomo było z początkiem wojny przez przeszło 5 miesięcy prawie na linii bojowej i kilka budynków, między nimi dworzec zostało zniszczonych mocno przez granaty Austrjaków, którzy bili na Moskali w Tarnowie. Obecnie już wszystkie szkody naprawione i nie ma już śladów wojny poza nędzą, zdemoralizowaniem i paskarstwem, które po niej zostały. Krótko przed wojną ruchliwy burmistrz miasta zaprowadził w miście elektryczność i tramwaj elektryczny, który jeździł między dworcem a końcem ulicy lwowskiej. W czasie wojny tramwaj jeździć przestał a szyny zakryte były błotem. Teraz i ten skutek wojny zniknął, bo od kilku dni tramwaj znów jeździ. Ze jednak cena jazdy zbyt wysoka, bo 25 marek, więc mało lubowników tej jazdy.

Niedaleko Tarnowa jest znany wszystkim Waszym mazurzem Odporyszów, miejsce sławne cudownym obrazem Matki Boskiej, Kościół i dom X. X. Misjonarzy przy tym kościele ucierpiał od kul niemieckich, którymi Niemcy znad Dunajca spypali na Moskale w Odporyszowie i na kościele. Dach na kościele z piękną sygnaturką zgorzał, chełm wspaniałej wieży również spalili kulami zapalającymi, zniszczyli w wielkiej części dom kieży i kilka domów wieśniaków. Kiedy Moskale potem w marcu roku 1915 uciekli

z Odporyszowa i generał niemiecki, komenderował armatami przyszedł oglądać z uciechą dzieło swego zniszczenia. Gdy ksiądz proboszcz żalił się przed nim, jak mogli tak strzelać na kościół i niszczyć go, on z tryumfem mu powiedział: »bądź spokojny, Anglicy i Francuzi będą musieli Wam to zapłacić». Nie przeczuwał niemiasek, że nie Francuzi, ale oni płacić kosztła wojny będą.

Kiedy się trzeba było wzięść do ratowania kościoła, który zamakał bez dachu, nie było innego sposobu nakrycia go jak tylko słomą. Tak stał pokryty blisko 2 lata. Obecnie dzięki nadzwyczajnym zabiegom X. Steinsdorfera, który przed laty był w Was w Paranie, a teraz jest proboszczem i superjorem XX. Misjonarzy w Odporyszowie — kościół ładnie pokryty dachówką, sygnatura nowa wystawiona, na wieży chełm nowy wystawiony i pokryty blachą, cała już prawie wieża odnowiona. Parafianie odporyszowscy i czciele cudownej Matki Boskiej, którzy wyemigrowali do Północnej Ameryki, składkami swymi, które przesyłali na odbudowę, przyczynili się w znacznej mierze do tego dzieła. I znowu z daleka w okolicy wiadać na odporyszowskiem wzgórzu piękną, wysoko w niebo sterzącą wieżę i pięknie czerwieniejący dach kościoła.

Pod bokiem naszego Tarnowa są Wierchosławice, których wójt dawny, Witos jest dzisiaj wójtem całej Polski, toć i o tym wójt napisać Wam coś trzeba. Ale o tem potem. A dziś bywajcie zdrowi Mazury z pod Tarnowa
Mazur.

dawniejszych powstańców — i wogóle na tych o których są pewni że głosowali za Polską. Jeżeli ktoś z polskiej ludności wyda się podejrzany zostaje natychmiast aresztowany. W wiosce Naczesławicach w powiecie Kozielskim po lewej stronie Odry aresztowano bez żadnego powodu 16 chłopców w której liczbie niebrakowało starców i nieletnich.

Wielkie wrażenie wywołało w Paryżu wniesiona przez generała Le Rond'a prośba o odwołanie go z stanowiska komisarza francuskiego i przewodniczącego komisji międzyzysowniczej na Górnym Śląsku. Jako powód prośby generał Le Rond podaje staby stan zdrowia.

Część prasy wyraża zaniepokojenie z powodu tego niezdecydowanego postanowienia generała i wyraża zdanie, że zostało spowodowane nie tyle stanem zdrowia, ile raczej spowodowane orientacją którą narządził komisji, a która sprzeciwia się zaprzycianiom Le Rond'a, przychylnym dla Polski.

Niektóre dzienniki obawiają się, że w tych warunkach sprawozdanie komisji będzie zredagowane zgodnie z daleką w okolicy wiadać na odporyszowskiem wzgórzu piękną, wysoko w niebo sterzącą wieżę i pięknie czerwieniejący dach kościoła.

POLSKA RADA LUDOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Na miejsce polskiego komisarjatu plebiscytowego i wydziału wykonawczego naczelnej władzy powstańczej, którego działalność likwidacyjna, jest na ukończeniu, utworzona zostanie, jak się dowiadujemy, jako przedstawicielstwo polityczne ludności polskiej na Górnym Śląsku wobec władz koalicyjnych. Rada Ludowa, złożona z przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji zawodowych. Miałaby ona swoje oddziały powiatowe i miejscowe. Siedziba centralna ma być w Bytomiu w hotelu Lomnitz. Rada Ludowa miała by za zadanie również przygotowanie przyszłej administracji polskiej tej części Górnego Śląska, która zostanie przyznana Polsce. Na czele Rady Ludowej ma stanąć — jak slychać — poseł J. Rymar, prezes Zjednoczenia Zawodowców Polskiego, który w czasie nieobecności Korfańtego zastępował go w powstańczej Komisji Likwidacyjnej w Szopienicach.

SOWIETY POPRĄ NIEMCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Rząd niemiecki porozumiał się z rządem sowietow do do wspólnej akcji wywołania komunistycznych zaburzeń na G. Śląsku przed opublikowaniem decyzji Rady Najwyższej. Stwierdzono, że wielu komunistów znajduje się w armji generała Hoefera.

Ostatnie fazy pojedynku o Górny Śląsk.

Pojedynek angielsko-francuski w sprawie Górnego Śląska zbliża się ku końcowi. Oba państwa rzucają na szalę ostatnie atuty, by przechylić zwycięstwo na swoją stronę.

Francję przegrana na Górnym Śląsku pozbawia równowagi i przeważnej części owych zwycięstwa czteroletnich wojennych bojów z Niemcami. Anglja, zmusza Francję krok za krokiem do ustąpienia z platformy pokoju wersalskiego, by w ten sposób przy pomocy — wprawdzie pokonanych, jednak tylko gospodarzy — Niemiec, stworzyć na kontynencie europejskim przeciwwagę polityczną francuskiej.

Odstąpili od myśli zajęcia na szale lewego brzegu Renu, czego domagali się marszałek Foch i p. Poincare. Zdaje się, że zrezygnują z Ruhr... O próbie nacji nadreńskiej niema, nie słychać, co mówić. Pozostaje tylko Polska i jej otoczenie. Dlatego też Francja jest zmuszona do podporządkowania wszelkiego idej realizowania polski potężnej.

Briand więc walczy dziś o Górny Śląsk dla Polski, stonocząc raz po raz intensywniej, niż myślimy, starając się równocześnie doprowadzić do porozumienia między Polską a jej otoczeniem, a jednym z ostatnich jej pracy są toczące się w Warszawie polsko-czeskie pertraktacje.

łamać niezłomne postanowienia i upór Francji w sprawie przyszłych losów Górnego Śląska.

Dlatego odszkodowania łączą z kwestją przynależności Górnego Śląska i tworzy »organizację morderców».

Anglja, osiągnawszy rozbrojenie właściwie tylko powstańców polskich, swym zachowaniem wydała niejako cały Górny Śląsk w ręce »organizacji morderców».

Napady na oddziały francuskie i pastwienie się nad spokojną ludnością polską powtarzają się prawie co godzinę. Zabójstwo majora francuskiego Montalegre i rozbicie przez Niemców w Koźlu oddziału francuskiego, jak i mniejszej patroli włoskiej w tej okolicy są najklasyczniejszym przykładem terroru niemieckiego, pod jakim znajduje się dziś Górny Śląsk.

Premier francuski orientując się więc w sytuacji, postanowił nie dopuścić do tego, by w tych warunkach Rada Najwyższa rozstrzygnęła losy Górnego Śląska, gdyż jej postanowienia mogłyby się spotkać ze zbrojnym oporem niemieckim.

Dlatego rząd francuski zeszedł tego tygodnia w osobnej notcie, wysłanej do Rzymu i Londynu, przestrzega, że sprzymierzeni nie mogą się rzucać na ślepo w awanturę, jakaby było obwieszczenie Rady Najwyższej, gdyby wojska międzysojusznicze z powodu, małej liczby nie mogły mu zapewnić poszanowania. Przewo Briand zaproponował, by sprzymierzeni przed obradami Rady Najwyższej wysłali na Górny Śląsk posłki wojskowe. Francja ze swej strony oświadczyła, że wysłała jedną dywizję.

Ostatecznie telegram z przed tygodnia przyniósł wiadomość że rada Ligi Narodów się zebrała i zaczęła obrady. Podobno na pierwszym miejscu linia Sforzy ma być brana pod uwagę. W naprzęczeniu oczekujemy dalszych wiadomości.

LUCY SIMAS i ALICE LOPES
Dentystki.

Przyjmują przy ul. 15 de Novembro N. 72
od godziny 9 do 11 i od 1 do 5.

Klinika dla pań i dzieci.

PROJEKT SFORZY ZNOWU AKTUALNY.

Korespondent londyński „Tempa” donosi, iż pewne koła angielskie są zdania, że najlepszym rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska byłoby przyjęcie projektu Sforzy. „Daily Telegraph” oświadcza, iż projekt Sforzy jeżeli nie przez Komisję rzeczoznawców, to w każdym razie przyjętym zostanie przez Radę Najwyższą. Z ekonomicznego punktu widzenia ... pisze ten dziennik ... linia Sforzy daleką jest od doskonałości, lecz w porównaniu z wszystkimi projektami rządowymi nie ma takiego, któryby nie wywołał opozycji.

SKARGA KSIĘŻY KATOLICKICH DO PAPIEŻA.

Księża katolicy na Górnym Śląsku wystosowali do Papieża telegram następujący:

»Do Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV w Rzymie.

My, księża katolicy na Górnym Śląsku, zebrani dzisiaj dla skonsolidowania, postanowiliśmy protestować energicznie wobec całego świata cywilizowanego przeciwko niesłychanym okrucieństwom, jakie muszą znosić księża katolicy od Niemców. Jako wierni synowie, znając Jego czułe serce na wszelką wyrządzoną krzywdę każdemu narodowi, czujemy się w obowiązku zawiadomić Jego świątobliwość o rzeczywistym stanie rzeczy. Ze ściśniętym sercem donosimy Jego świątobliwości fakty, które dotąd udało się stwierdzić: 1 ksiądz zabity, 1 ksiądz znieważony i dotkliwie pobity, 8 księży uprowadzonych z parafji jako nieprawomyślnych, częściowo pasadono do więzienia. Wielu z nich było obiektem okrucieństwa Niemców. 29 księży musieli uciekać, szukając ratunku przed śmiercią, która im ustawicznie groziła. Jesteśmy oddani na łaskę i niełaskę; zachodzi obawa o 10 księży, od których niema żadnych wiadomości. Niektórzy księża byli ograbieni przez służbę a tysiące naszych współwyznawców traktowano w taki sam sposób. Nie było zupełnie gwałtów, znieważań księży przez Polaków».

POLSKA PRZYSTĄPI DO ZWIĄZKU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Przedstawiciele Łotwy i Estonji podpisali przymierze zaczepno odporne. Obie te republiki porozumiały się zupełnie, co do wspólnego frontu przeciw jakiemukolwiek wrogowi, któryby wystąpił przeciw ich krajom. Do związku tego przystąpi też wkrótce i Polska, albowiem jest ona również interesowana w tej sprawie. Litwę pozostawiono narazie na ubożu, albowiem niewiadomo jeszcze, jak jej stosunki wewnętrzne się ułożą.

LITWINI WYCOFALI SIĘ Z NARAD Z POLSKĄ.

Z Paryża donoszą że dzięki podszeptom Niemców, którzy rządzą obecnie Litwą kowieńską delegacji litewscy zawiadomili Ligę Narodów, że nie przybędą do Brukseli na konferencję z Polakami, na którą zgodzili się poprzednio. Członkowie Ligi Narodów widzą w tym kroku Litwinów, że nie chcą oni porozumienia z Polską, albowiem odrzucając plan kompromisowego załatwienia sprawy co do Wilnośczyzny, jak zdecydowano na ostatnim posiedzeniu Ligi. Wobec tego postępkowi delegacji litewskiej Liga prawdopodobnie wycofa się z całej tej sprawy.

NIEMCY ZANIEPOKOJONE ZBLIŻENIEM POLSKI DO CZECHOSŁAWJI.

Zwrot w polityce polskiej i oświadczenie nowego ministra spraw zagranicznych Skirmuntę, który zapowiedział, że między Polską a Czechosłowacją musi nastąpić porozumienie, wywołało wielkie zaniepokojenie w całej prasie niemieckiej. Dzienniki niemieckie dowodzą, iż jest to pierwsza zapowiedź, że Polska stanie na czele nowej akcji zbratania Słowian, którego ostrze zwróci się przeciw Niemcom.

JEŻELI FAKTYCZNIE TO NASTĄPI, CO DOWODZĄ PISMA NIEMIECKIE, TO NIEMCY BĘDĄ MIELI ODCIĘTĄ ZUPELNIE DROGĘ NA WSCHÓD, A PRZEZ TEGO ZDANI BĘDĄ NA ŁASKĘ FRANEJI I SŁOWIAN.

FAŁSZE O WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.

Rząd rosyjski wystął notę pojednawczą do rządu polskiego, w której zapewnia Polskę, że o wojnie żadnej nie myślą i chce z Polską pokoju. Nieporozumienia zaś wywołują wrogowie Polski i Rosji, którzy chcieliby oba kraje ze sobą pokłócić. Rząd rosyjski stwierdza, że skoro tylko nastąpi wymiana przedstawicieli dyplomatycznych — ustaną wzajemne nieufności.

OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKIE.

Okrucieństwa niemieckie w obozie jeńców w Chociborzu opisuje sprawozdanie p. Czastki, redaktora polskiej „Kreutzburger Ztg.” wydawanej w Kluczborku. Redaktorzy tego pisma pp. Czastka i Smigielski, zostali aresztowani przez Niemców i poddani w Chociborzu, jako redaktorzy polskiego pisma, torturom pod wpływem których p. Smigielski, liczący dwadzieścia kilka lat, zupełnie osiwił i popadł w stan rozdrażnienia nerwowego, graniczącego z obłędem. To też Niemcy nie wydali dotąd p. Smigielskiego i jak się dowiedział p. Czastka, zamierzają go umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych.

GDANSK. Z Gdańska telegrafują, że fabryka broni, jaka dotychczas tam istniała, została z polecenia Rady Ligi Narodów zamknięta.

Navvozy Sztuczne MAKĘ KOSTNĄ BIAŁĄ OTRZYMAŁA CASA VERMELHA.

RUA JOSE BONIFACIO N. 15.

Z Brazylii.

SANTA CANDIDA. W świętej Kandydzie pod Kurytybą w niedzielę 4-gob. m. była uroczystość kościelna jako w dzień patronki tej kolonii połączona z licytacją fantów, loterią i przedstawieniem urządzonym siłami tamtejszych kolonistów. Czysty dochód przeznaczony na budowę szkoły. Z uznaniem zaznaczyć trzeba zgodną współpracę i troskę o szkołę komitetu kościelnego z tamtejszym towarzystwem „Bratniej Pomocy”. Owocem tej łącznej pracy i wysiłków w tym dniu było zebranie przeszło 1.000\$000 na budowę nowej szkoły.

RIO DE JANEIRO. Miało się tam urodzić dziecko bez głowy.

Na zebraniu kupców została zainaugurowana wystawa produktów rumuńskich, staraniem attaché poselstwa rumuńskiego.

SANTOS. Morze podniosło się do tego stopnia, że zalało ulice przerywając komunikację.

Ze świata.

CZECHY. W ostatnim czasie mnożą się w czeskich pismach pogłoski, że zanoszą się na bolszewicki przewrót w Czechosłowacji. Pogłoski te rozsiewane są na rozkaz Moskwy. Pisma przeciwnego obozu zapowiadają krwawą walkę, wyrażają jednak obawę, że Niemcy i Węgry skorzystają z za-

wieruchy, aby niby to w interesie pokoju wkroczyć do Czech.

— Czescy i niemieccy komuniści wzywają wszystkich swoich stronników do strajku generalnego i do wzięcia udziału w wielkich demonstracjach, które mają się odbyć jako protest przeciw zarządzeniom ich przywódców. Rząd zarządził odpowiednie środki obronne.

WŁOCHY. W miasteczku Roscostrada przyszło znowu do krwawej rozprawy pomiędzy komunistami i faszystami (nacionalistami), którzy wpadli do tego miasteczka i zaczęli przeszukiwać domy podejrzane o przetrzymywanie pism komunistycznych. Siedemnaście domów spalono, a właściciele ich podejrzanych o przynależność do bolszewików rozstrzelano. Mszcząc się za to bolszewicy zabili w pobliżu miasteczka Grosseto jednego faszistę.

NIEMCY. Według depeszy kronprince niemiecki, zwrócił się z prośbą do władz holenderskich, aby mu pozwoliły wyjechać do Południowej Ameryki, gdzie chce osiedlić się na stałe zamieszkanie.

— Policja bawarska aresztowała tu rosyjskiego komisarza ludowego Wereszczyńskiego i jego sekretarza prywatnego Deutschmanna. Bawili oni w miejscowości kapielowej w Kissingen. Aresztowanych odesłano do Berlina.

— Niemiecka flotylla wyłowiła min, jaka operuje w zatoce Kola, położonej w północnej Rosji, została zaatakowana przez forty rosyjskie. Donoszą bowiem z Vardoe w Norwegii, że forty zaczęły ją ostrzeliwać z dalekonośnych armat. Flotylla niemiecka odpowiedziała również ogniem na tą zaczepkę.

Flotylla niemiecka wobec tego ataku, powróciła i zawinęła do portu Vardoe, gdzie oczekuje dalszych rozkazów. Flotylla niemieckich wyłowiaczy min opuściła port Wilhelmshafen przed tygodniem, by stosowanie do postanowień układu pokojowego w Versailles, wyłowić miny; jakie podczas wojny założyła marynarka niemiecka na morzu Białym. Wobec ataku rosyjskiego niewiadomo teraz, co Alianci postanowią z tą sprawą.

— W całych Niemczech panuje rozgoryczenie z powodu tragicznej śmierci Erzbergera.

— Na kongresie katolików we Frankfurcie podkreślił kanclerz Rzeszy Wirth krytyczną sytuację wewnątrz Niemiec.

— W Berlinie aresztowano dwóch kadetów podejrzanych o morderstwo Erzbergera.

IRLANDJA. De Valera prezydent sinfeinistów irlandzkich przyjął zaproszenie Lloyd George na nową konferencję w Londynie.

— Sinfeinerzy zdecydowali odrzucić wszystkie warunki, jakie zaproponował im rząd angielski, celem zawarcia zgody między Irlandją a Anglią. W piśmie odnośnem, jakie przedłożone zostanie rządowi angielskiemu, Irlandczycy przedłożą swoje propozycje, co do samorządu Irlandji, oraz stosunku w jakim ma pozostać Irlandja południowa z prowincją Ulster.

Rząd angielski odrzucił prawdopodobnie ten projekt, albowiem domaga się on jednoczenia całej Irlandji, czego ze względu na samorząd Ulsteru rząd przeprowadzić nie może.

HISPANIA. Ostatnie kłękły wojsk hispańskich w Marokku, jakie zadali im krajowcy, obrzuty wszystkich Hiszpanów i rząd postanowił zniszczyć za wszelką cenę opór krajowców. Skoncentrowano więc znaczne siły wojskowe i te odpłyną do Marokko.

— Minister wojny przedstawił Radzie Ministrów plan marszu wojsk hispańskich w Marokko. Rząd hispański gromadzi materiały wojenny i wojsko.

ROSJA. Rząd sowiecki ogłosił stan wojenny między Rosją sowiecką a Japonią i Grecją nakazał uwięzić natychmiast wszystkich obywateli greckich i japońskich, przebywających na terytorjum rosyjskiem.

— Chłopi rosyjscy nie chcą produkować więcej zboża ponad własne potrzeby, ani też nie chcą płacić podatków. To spowodowało głód w Rosji obok posuchy i neurodzajów nad Wołgą. Rząd wydał proklamację, aby chłopi opłacili podatki, bo w przeciwnym razie rząd bolszewicki upadnie.

Odpowiedź

KS. TRZEBIATOWSKIEMU

Gdyby ktoś niewiedzący stosunków w tejszych, lub też bezkrytycznie przyjmujący wszystko co jest drukowane, przeczytał pierwszy numer „Gazety Polskiej”, d. szedby do wniosku, że wielki bóg redaktor zasługuje na miano ofiar niewinnie przesładowanej przez społeczeństwo, za swoją dla dobra ogółnej bogobojną pracę.

Względny nasz n. p. w ostatnim 35 nr. gazety, spotykamy się w nim z szeregiem

Jedynym skutecznym środkiem do zwalkania kryzysu mieszkaniowego

JAK RÓWNIEŻ DO NAJLEPSZEGO I NAJBEZPIECZNIEJSZEGO ULOKOWANIA KAPITAŁU JEST:

Kupić LOT w Kurytybie w dzielnicy wróżącej wielką przyszłość położonej między ulicami: Avenida Ivahy, Marechal Floriano Peixoto, Almirante Gonçaves i Brigadeiro Franco. Sprzedaje się LOTY po takich cenach, aby i mniej zasobni nabyć sobie mogli kawałek ziemi pod zdrowy dom mieszkalny dla siebie i swoich stwarzając równocześnie wartościową spuściznę dla swych rodzin. Loty wystawione na sprzedaż są obecnie wolne od podatków, jakie się płaci od placów niezabudowanych, wolne są także od podatków wodociągowych i kanalizacyjnych. Obszerniejszych wyjaśnień udziela

Nestor Alves dos Santos

Rua Marechal Floriano Peixoto N. 262.

wrogów ks. redaktora, rekrutujących się z osób prywatnych, księży, instytucji społecznych i piśm polskich. Świadczą o tem podpisana przez ks. Stanisława artykuł, zastylowane skromnie „małkie wyjaśnienie”, w sprawie Izby i Banku jeszcze nasza słowko” i zakończenie „krońki krajowej”.

Się ztego na jednego, powiedziałyby bekrutyca czytelnik, ja jednakże pozostawiam sobie inaczej twierdzić, oświadczając, że rola napadającego przypada w „Gazecie Polskiej”, a raczej jej redaktorowi.

Przechodząc do odpowiedzi na rozpoczęcie w artykule, w sprawie Izby i Banku jeszcze nasze słowko”, mam na celu jedynie wytlumaczenie ks. Trzebiatowskiemu tego, czego on nie chciał lub nie rozumiał.

Upera się ks. redaktor, że to co poprzednio napisał o Izbie nie zdradzało wcale nieświadomości. Pytam się więc, jak można publicznie informować o sprawie, o której się nie zna. Sądząc, że „ładny rozsądny, nieuprzedzony i posiadający wszystkie klepki człowieka” (w odwołaniu żywcem z gazety), może samio nazwać taką informację „tylko nieśmiałość, mościła ale nawet głupota”.

Powtórnie się dalej ks. redaktor na członków Izby od których jakoby słyszał, iż nie wiedzą co się w Izbie dzieje. Rzeczywiście, smutno to jest objaw rozwoju umysłowego tych panów, którzy, biorąc udział w zarządzaniu sprawami Izby, nie o takowych nie wiedzą. Nawiasem mówiąc przytoczył ks. redaktor nie podaje, a szkoda, należałoby bowiem sprawdzić, czy to wypalkiem nie są ciż sami członkowie, którzy uświadomiali kołostów o Banku i Izbie, pouczając ich, żeby nie dawali, broni Boże, pieniędzy za akcje, bo zostaną okradzeni.

Następnie wzmiankuje ks. redaktor, że prasa jest od tego, żeby pisać. I owszem, zgadzam się, z tem jednak zastrzeżeniem, że w prasie nie wolno bzdurzyć i prowadzić w błąd czytelników. Jeżeli ks. redaktor chciał pisać o Izbie, mógł poprzednio zasięgnąć informacji na miejscu, a których najchętniej by mu udzielono. Należnością wszak było rozprętać i informację ludzi słabo rozwiniętych umysłowo i mało uświadomionych jak sami się do tego przyznali.

Zreka się ks. redaktor (na złosc mnie p. Daniłowiczowi) współdziału w pracach komisji organizacyjnej Banku. Trudno, „każ temu wolno postępować tak, jak uważa za najlepsze Czasom — nie honorowo, — ale zdrowo” (w cudzysłowie żywcem z gazety) Ja cokolwiek odmiennie rozumiem pracę społeczną, a wiem z doświadczenia, że nawet najlepiej na tem polu działające nie są wolni od napotykaných przykrości, a jednakże nie porzucają lehorznie rozpoczętej działalności, uważając społeczną pracę za swój moralny obowiązek.

Wreszcie zaznaczam, że wyjaśnienie moje, opublikowane w zeszłym N. „Switu” i „Ludu”, ks. Trzebiatowski nazwał paszkwilem (sic). Przypuszczam, że wielobu, posiadając w małym stopniu znajomość polskiego języka, nie rozumie dobrze znaczenia tego wyrazu; muszę więc podać do jego wiadomości, że bezpodstawnie nazywanie swojego przeciwnika paszkwiliście, jest conajmniej niegodziwością.

B. Mikoszewski

ODPOWIEDŹ PANU JOZEFOWI DOMANSKIEMU.

Ci, którzy znają bliżej p. Domańskiego, stwierdzić muszą bez wątpienia, że podł on ofiarą wpływu kogos innego, pozwalając się użyć jako pionek w obcych rękach.

Temwięcej wydaje się to niewłaściwym, że skorzystano ze słabej inteligencji p. Domańskiego, a którego dotychczas jeszcze nie posądzamy o złą wolę.

Rozmijając w ten sposób, nie odpowiadamy panu Domańskiemu tak, jakby to zasługi, działając na własną rękę, lecz chcemy mu jedynie wykazać, że nie zawsze bywa pożytecznym pozostawienie na obcość swojego prostego, lecz zdrowego rozsądku, zamiast za bekrutyca poddawanie się wpływowi ludzi może rozumiejących lecz zato bez skrupułów.

Początek zawiadomienia p. Domańskiego brzmi: „Oświadczam, że dla dobra kolonii polskiej widzę się zobowiązany przisć o dymisję z zaszczytnego stanowiska członka komisji organizacyjnej banku polskiego i t. d.

Gdyby „zawiadomienie” redagował o sobście p. Domański, wierzyliśmy mocno, że poprzestałby na przytoczonym powyżej wstępie i nikt nie tylko że niemiałby prawa robienia mu zarzutów, lecz przeciwnie, poczytanyby mu za właściwe, jak również uczciwe jego oświadczenie!

Wystąpienie jego zupełnie racjonalne, domaczoneby tem, że ponieważ pan Domański jako człowiek nie posiadający żadnego wykształcenia i fachowej wiedzy, nie może decydować lub służyć radą w sprawach handlowych o szerszym

zakresie finansowym, lub też w kwestiach handlu zagranicznego, z tego więc względu uważa za pożyteczne dla dobra kolonii polskiej usuniecie się z zajmowanego stanowiska, by tym sposobem dać możność Dyrekcji Izby wyszukania sobie inteligentniejszego współpracownika.

Z treści jednak zawiadomienia „zawiadomienia” wynika, że p. Domański uważa działalność Dyrekcji Izby i Komisji bankowej za szkodliwe dla społeczeństwa a nie chce jednocześnie ponosić odpowiedzialności i stwarzać sobie nieprzyjaciół, usuwa się z Izby i Banku.

Nie mamy zamiaru wdawać się w wyjaśnienia lub polemikę z p. Domańskim i jego mentorem, zwracamy tylko ich uwagę, że o ile przytoczony powyżej początek zawiadomienia, najuprzejmie zgadza się z sytuacją i jest rezultatem biernego i bezużytecznego współdziałania p. Domańskiego w pracach obu instytucji, o tyle zakończenie zakwalifikować można do postępek więcej niż nieprzyzwoitych i gasługujących na publiczne skarcenie

Zarząd Izby Handlowej Polsko-Brazylijskiej.

Ostatnie wiadomości

Rada Ligi Narodów wybrała z pomiędzy siebie komisję z 3 osób w celu przygotowania sprawozdania o Śląsku. Do komisji nie weszli przedstawiciele Anglii ani Francji. Wypracowane relatorjum miało być przedstawione na konferencji Ligi 5-go b. m. Później mają być zawioleni przedstawiciele polscy i niemieccy dla przeprowadzenia zgody między Warszawą a Berlinem. Rada Ligi Narodów jest bowiem zdania że najlepszym wyjściem byłoby gdyby między sobą Niemcy i Polska się ugodzili o ile to być może.

Rada Ligi Narodów mianowała p. Gastão da Cunha z Brazylii, Wellington Koo z Chin i Pawła Hymarem z Belgii, aby utworzyli komisję do przeprowadzenia granic śląskich.

Hiszpańskie wojsko poniosło klęskę koło Mellina w Marokko.

W stanie Virginia Ameryce Północnej przyszło do formalnej bitwy między robotnikami, a stróżami bezpieczeństwa, posługiwano się pociskami dynamitowymi, były w użyciu automobile a nawet aeroplany. Zabitych 20 górników. Mimo zakazu prezydenta Hardinga górnicy ze stanu Ohio solidaryzują się z ruchem we Verginji.

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 7 września 1921 roku.

NAMWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	368000
Pszesnica argentyńska tutejsza	60 kg.	408000
Owies	15 kg.	42000
Jęczmień	60 kg.	128000
Ryz biały	60 kg.	368-468
Ryz czerwony	60 kg.	288-388
Kukurudza nowa	60 kg.	78000
Kasza tatarszana	60 kg.	308000
Fizol	60 kg.	198000
Fasola	60 kg.	108000
Groch	60 kg.	148-208
Ziemiaki angielskie nowe	50 kg.	88000
Cebula	15 kg.	108000
Mąka pszenna sublimna	44 kg.	488000
„ „ „ lili	44 kg.	508000
„ „ „ zytinia	40 kg.	148000
Otręby	15 kg.	128000
Cukier mascavinho Rio Grande	30 kg.	58000
„ biały rafinowany	1 kg.	8600
„ biały mielony	1 kg.	18100
Sól	1 kg.	8000
Masło	1 kg.	18000
Jaja	1 tuzin	8800
Kura	1 sztuka	18400
Słonina	1 kg.	28000
Smalec	1 kg.	28300
Mięso wołowe	1 kg.	18400
„ wieprzowe	1 kg.	18400
Cheleb	1 kg.	8800
Kawa	1 kg.	28000
Herwa mate	1 kg.	8800
Miód	1 kg.	8800
Kaszas	100 litrow	708000
Wino nacional	100 „	988000

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

NA RZECZ OFIAR GÓRNEGO ŚLĄSKA ZŁOZYLI: Piotr Śpiśła z kol. Kandydy 108000, Karol Szopa z kol. Kandydy 58000.

Związek Polski W KURYTYBIE.

Staraniem Sekcji Amatorskiej Związku Polskiego odegrane zostaną dwie komedje jednoaktowe: ANTKOWE WESELE Zygmunta Przybylskiego i FARBARZE Adolfa Walewskiego dnia 10 września b. r. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu Związku. Po przedstawieniu BAL. Ceny wejść: Łoże 128000, panowie 28, panie 18, dzieci 500 rs. Wstęp tylko dla członków. ZARZĄD.

E. ARAUJO E IRMÃO. Rua Sete de Setembro N. 106.

Polecają szanownej publiczności swój SKŁEP Z ARTYKULAMI SPOŻYWCZE. Mi Kupuj i sprzedaj rzeczy nowe i używane. Mają zawsze na składzie żelazo, farby i inne przybory malarskie. Sprzedają meble nowe i stare po cenach najniższych.

WYSZŁA Z DRUKU

pierwsza książka poezji parańskich z tytułowana

WIANKI PARAŃSKIE. Cena egzemplarza 28500.

Zamówienia przyjmuje Konstacy Dąbrowski — Caixa Postal 313 — Curitiba. Uprowadzam, że książka ta nadaje się tylko dla osób inteligentniejszych.

Tadeusz Milan.

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA.

Kurytyba. Rua Muricy 103 (piętro)

przygotowuje do zawodu kupieckiego Kurs trwa rok. Rozporządza 4 biurami wzorowemi. Zapisywać się można kiedykolwiek. Na zdanie udziela się informacj. Oddzielnie udziela się nauki pisanja na maszynie za opłatą 108000 miesięcznie.

PIANISTKA.

Pani Rosa Lubrano, dyplomowana w konserwatorium muzycznym w Neapolu, dale lekce przygotowała do koncertów i do egzaminów; uczy według najnowszych i szybkich metod starszych i dzieci począwszy od 4 lat. Uczy harmonizacji; malarstwa i deseni najnowszych metod naukowych.

Mieszka na Praça Osorio N. 10

TINTURARIA A PARIENSE

Pralnia i farbiarnia.

RUA 1 DE MARÇO N. 13.

Zakład pierwszorzędny elektryczny. W 10 minutach oddaje czystą odzież po cenach następujących:

Ubrania dobrze odczyszczone na sucho po 38 a odczyszczone chemicznie 38500

Wyprane chemicznie wogóle po 48000

Przyjmuje się zlecenia telefonicznie, numer telefonu 428. Będzie zaraz obsługiwany.

Kupuje się jakiegokolwiek ubrania używane zarówno męskie jak damskie po cenie h najlepszych w miejsce za ubrania stare a dobre placą się od 18 do 608000.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt szterling 408300, frank francuski 648 rs., lira 265, dolar 88200 pez argent. 58910, pezo urugwajskie 58799, marka niemiecka 098 rs., marek polskich za 18000-333

Wielki skład

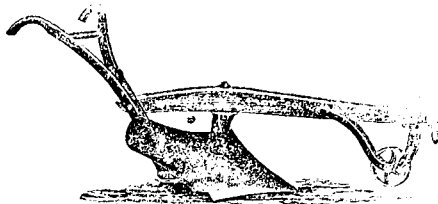
różnych towarów a także pługów Teodora Leimana. — Balsa — Rio Grande do Sul. 1



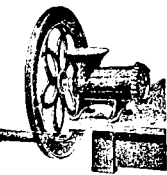
Wielki skład:

Maszyn rolniczych i przemysłowych, drutu gładkiego i kolczastego. Siatek drucianych.

ŻELAZA I STALI WSZTABACA, NACZYŃ ŻELAZNYCH, narzędzi dla wszelkiego rodzaju rzemieślników.



Pługów i kultywatorów amerykańskich i ze słynnej fabryki RUD. SACK.



CASA METAL

José Hauer Junior & Cia

44, RUA 15 DE NOVEMBRO — CURITYBA

Casa Bichara

(EX CASA OITO)

Praça Tiradentes N. 8

Dążeniem tej firmy jest, aby taniocścią nie dać się prześcignąć jakiegokolwiek innej firmie; dla tego sprzedaje towary najlepsze po cenach najniższych. Posiada stale wielki wybór tkanin wyborowych krajowych i zagranicznych, biżuterji, bielizny, perfum krajowych i zagranicznych, kapeluszy i paraso'i. Posiada również pracownię krawiecką pod kierownictwem zdolnej przykrawawczki. Przyjmuje zamówienia na suknie i wyprawy ślubne.

W OSTATNIE TRZY DNI KAŻDEGO MIESIĄCA WIELKA

WYSPRZEDAŻ RESZTEK PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

JEDNORAZOWE ODWIEDZINY NASZEGO DOMU PRZE-

KONAJĄ KAŻDEGO O NIZKICH CENACH.

Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZAŁOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paruż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS; PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filiji w Brazylii » SUDAMERIS «

W Buenos-Aires — » FRANCITAL «

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %
» » c/corrente limitada do 10:000\$000
z prawem wymowniania co dzień sum nie przechodzących 1.000\$000 na 4 proc.
Z wymownieniem na 6 miesięcy przed wyjęciem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wymownieniem na rok 6 proc.

Podajemy się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março róg Marçal Deodoro.

Caixa Postal 6 — Telephone 190

REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYCZNE — DZIAŁYNI ŚRODEK PRZECIWO GOŚĆCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

ROLNICY!

SZTUCZNE NAWOZY

Prawdziwy
FOSFAT



MAKA
KOSTNA

USPULUN

najlepszy środek de dezynfekcji zboża siewnego.

SARNOL TRIPLE

przeciw szwierzdomi kleszczom i innym pasożytom zwierzęcym

FERNANDO HACKPADD & Cia. — CURITIBA

Rua Barão do Rio Branco N. 89 — Tel. 178

SKŁADY: Curitiba: RODOLPHO STROBEL, ulica 13 de Maio, róg Conselheiro Carrão.

São José dos Pinhães: PEDRO CHURATTO 12

CASA NEW-YORK

Nowy Dom Handlowy

ULICA RIACHUELO N. 52.

Ma dobry wybór towarów wełnianych na ubrania dla mężczyzn i pań, barchanów, zefirów, perkalików i materiałów bawełnianych. Kapeluszy w różnych gatunkach, koszul, kołnierzyków, krawatek, szkarpet i pończoch. — WSZYSTKO PO CENACH BARDZO NIZKICH. — Sprzedają tylko za gotówkę.

PIOTR B. HARMATA.

9

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

„A Compradora”

Bacność!

Chcecie kupić lub sprzedać jakiegokolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniejszej? POSZUKUJCIĘ

„A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zauważycie się bardzo tanio w wielu przedmiotach których potrzebujecie.

KURYTYBA — PARANA.

Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie

BAZAR UNIAO

IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białych na suknie damskie i ubranie męskie.

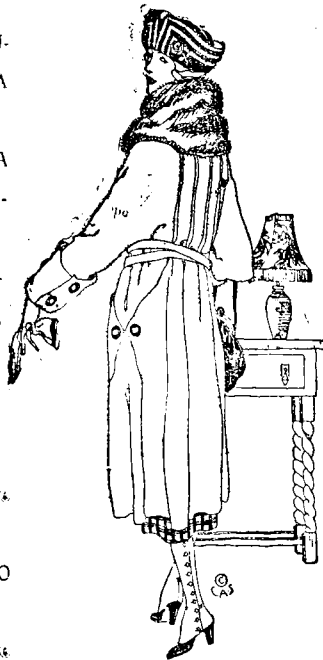
Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH. 30 --- 52

AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZESZCZANY MAGAZYN
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.

MA WSZYSTKIE ARTYKULY NOWOŚCI IMÓD DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI. UTRZYMUJE ZAWSZE NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR WE WSZYSTKICH PRZEDMIOTACH DO UŻYTKU POWSZECHNEGO, KTÓRE SPRZEDAJE SIĘ PO CENACH, NAPRAWDĘ NAJNIŻSZYCH.

PROSIMY PRZYJŚĆ I PRZEKONAĆ SIĘ O CENACH.



DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania piękne gospodarstwo: Zbudowana gospodarska, 70 akrów ziemi (w tem 40 akrów ziemi pod uprawą, 30 akrów herwalu), 2 murowane barbakan, i majdan do młócenia herwu. Porter ogrodzona. CENA PRZYSTĘPNA! Zgłosić się do LUCJANA PRZYBYLSKIEGO. — PAPANDUWA — Santa Catharina. 14

Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZYŃDA & Ska.

SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.

Sprzedają hurtowni i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC THIRADENTES 19 — TELEFON 23

Filija: Kolonja Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i przedko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kaucukowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżyki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składu

Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana), ULICA BARÃO DO SERRO AZUL N. 12 i 14.

37

Ziemia w Guarapuavie.

Parcelacja fazendy »Amollataca 18.000 aliterów za (Guarapuava przy drodze do Foz do Iguaçu).

Ziemia do wyboru w cenie 60\$000 do 70\$000 za aliter.

Tytuł definitywny pewny. Na »Amollataca« zostanie założone miasteczko i zarezerwowane miejsce na szkołę, kościół i dom dla towarzystwa.

Pierwsi koloniści już tam nabyli ziemię.

O udzielenie informacji zwracać się pod adresem: WŁADYSEAW RADECKI — GUARAPUAWA — PARANA.

Kościół Opatrzności Bożej w Warszawie JAKO POMNIK DZIEKZYNNY.

Tydzień temu, jak zaznaczyłem w mej korespondencji, iż o mającej się budowie nowej kościoła Opatrzności Bożej, obszerniej objaśnie szanownym współczelnikom «Ludu», to też dziś wywiążuje się z danego obowiązku i tak: W całości już uupłynęło 130 lat temu, kiedy to o stał się sejm naszej drogiej Ojczyzny-Polski, uchwalił konstytucję w dniu 3-go maja 1791 roku. Jak wiemy już od rozmaitych prelegentów mających najrodzajniejsze odczyty i mowy na obchodach urzędowanych po naszych kolonjach w dniu 3-go maja każdego roku; iż sejm ów czteroletni dokonał prawdziwie wielkiego dzieła uchwalając konstytucję. Gdyż dawniej rządziła w Polsce sama tylko szlachta; od niej zależał wybór króla, nowe prawa, podatki i wogóle wszystkie sprawy państwowe jednym słowem cała władza w kraju była w ręku szlachty. Odtóż w owym Sejmie przed 130-tu laty szlachta polska sama nie przymuszona przez nikogo z własnej woli, zrządziła się tych wielkich praw swoich dla dobra ogółu i całego państwa. Zrzekła się więc wyboru króla, ustanawiając, że nadal ma królować syn po ojcu i wzmocniła przez to władzę królewską, gdyż z mocy konstytucji dopuściła do sejmu posłów obieranych przez mieszczan, a którzy przed tem nie mieli żadnego udziału w rządach; zrzekła się wreszcie wyłącznej czy absolutnej władzy nad poddaniymi sobie włościanami, oddając ich pod opiekę sądów królewskich i stawiając w ten sposób pierwszy krok na drodze do zupełnego zwolnienia ich z poddaństwa. Więcej nie można było wtedy uczynić bez wielkiej szkody dla całego kraju, ale uchwalono, że co 25 lat prawa te mają być u-

doskonalone, aby rządy w Polsce były wtedy coraz lepsze. A takie były wtedy czasy i taki duch w narodzie, że napewno już po pierwszych 25-ciu latach, czyli z górą już 105 lat temu, włościanie w Polsce byłiby zwolnieni od poddaństwa i równani we wszystkich prawach ze szlachtą i mieszczanami, gdyby Polska miała wolność i sama się była dalej rządziła sobą.

Cieszyli się wszyscy z tych nowych praw, czyli konstytucji, a sejm aby podziękować Bogu za szczęśliwe uchwalenie tej konstytucji, postanowił wznieść w Warszawie wspaniały kościół wzywaniem Opatrzności Bożej. Wybrano już naówczas miejsce dla niego, zaczęto murować fundament i odbyło się w obecności króla, senatorów, posłów i innych dostojników uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, czyli pierwszego kawałka murów. Lecz niesety! na tem był koniec. Gdyż zwały się na kraj nasz nieszczęścia, wynikała wojna domowa, podżegana przez sąsiednie zbrojnicze mocarstwa, a wnet poleć cały nasz kraj zalały wojska pruskie i moskiewskie. Pokonały one przemocą opór narodu i podzielono wtedy całą Polskę między Prusy, Rosję i Austrię.

Odtąd naród polski nie miał już własnego rządu, ani własnej woli; musiał służyć obcym panom, obcym rządowi i staliśmy się niewolnikami trzech sąsiednich drabów. Ale oto po 124 latach tej niewoli, Bóg pomógł iż naród polski tak wszędzie poniewierany, doczekał się wreszcie wyzwolenia. Dziś chwala Bogu, znów jesteśmy wolnym narodem, znów jesteśmy gospodarzami własnej naszej ziemi. Nikt obcy nam nie rozkazuje i nie panuje, sami sobie jesteśmy tam w Ojczyźnie panami. Obrani też zostali z pomiędzy swoich ludzie do sejmu, aby w ten sposób ustanowić zarządcę całego naszego gospodarstwa t. j. całej naszej Polski. I ci właśnie posło-

wie do sejmu utworzył rząd tymczasowy a następnie po 2 letnich obradach t. j. 17-go marca b. r. uchwalił konstytucję składającą się ze 126 artykułów, czyli prawo o urządzeniu naszego państwa; prawo to ustanawia, jakim ma być rząd w rządkach Polski i w całej społeczności państwa polskiego. W ten sposób sejm również dokonał dzieła, do którego był powołany. Dał nam najwyższe prawo, którym rządzić się będziemy, dopóki kiedyś w przyszłości nie zmienimy go, lub nie ulepszymy, jeśli okaże się ku temu potrzeba.

Konstytucję tę każdy z nas miał możność poznać, gdyż «Lud» w całości dla nas ją drukował. Po uchwaleniu tej konstytucji w dniu 20-go marca b. r., sejm nasz postanowił jednomyślnie na podziękowanie Panu Bogu wykonać uchwałę z przodu z 130-tu laty t. j. uchwalił ostatniego sejmu dawnej Polski i wznieść w Warszawie kościół pod wzywaniem Opatrzności Bożej. Zaraz też uchwalało, że ma się tam zająć osobna komisja, czyli rada, do której należą: ksiądz prymas arcybiskup nieziemieński - poznański, arcybiskup warszawski, biskup krakowski i marszałek sejmowy jako też i jego zastępcy, oraz prezydent Warszawy. Na koszt budowy w ciągu roku 1921 sejm wyznaczył z pieniędzy rządowych 10 milionów marek. Kościół będzie miał fundusz wielki, na odpowiadanie w nim mszy św. za pomyślność Polski i za dusze tych, którzy polegli w walce o wolność naszego kraju lub zostali umęczeni przez wrogów za wierność swej Ojczyźnie. W kościele tym będzie osobne miejsce na groby dla zasłużonych krajowi ludzi. Pod budowę tę ma być ułożona część muru założonego jako kamień węgielnny pod kościół Opatrzności Bożej z przed 130-tu laty. Mur ten ma być przeniesiony w inne miejsce, bo tam, gdzie dawniej budowa była rozpoczęta, jest teraz ogród kosztownie urządzone

w którym zgromadzono dla nauki i na pokaz ludziom różne drzewa, krzewy i inne rośliny, jakie rosą w naszym starym kraju, oraz i w innych krajach. Szkoła byłaby zniszczyć ten ogród i dla tego miejsce pod ten kościół obrano gdzieś indziej. Wyłonili się aż trzy pomysły: jeden rządził wznieść tę świątynię na placu Mokotowskim, drudy chcą aż na Kamionku za Wisłą, a jeszcze inni, by była wzniesiona ta świątynia w alejach Ujazdowskich i to na przeciwko cerkwi prawosławnej. Przypuszczam, że pierwsze dwa pomysły rada budowy odzuri, boć taki kościół powinien stanąć bliżej środka miasta, a nie gdzieś na jego krańcach, lub wcale za miastem.

Sądzić należy, że najlepsze miejsce byłoby w alejach Ujazdowskich w pobliżu rozpoczętej przed laty budowy i to na przeciwko tejże cerkwi.

Dziw tylko, że cerkiew ta stoi do tego czasu i nikt nie pomyślał żeby ją precz usunąć, zabrzeć. A zajmuje ona miejsce bardzo piękne i obszerne, pomiędzy ogrodami, z widokiem otwartym dookoła. Tu właśnie powinien być stanąć kościół Opatrzności Bożej. Godzi się obrać pod jego budowę miejsce jak najwspanialsze, gdyż świątynia ta będzie nie tylko pamiątką uchwalenia konstytucji, ale też widomym ogniwem łączącym po przez czasy niewolną dawną i dzisiejszą Polskę, oraz będzie niejako polskim odzyskaną naszą Niepodległości. Oprócz pieniędzy przez sejm wyznaczonych wpłynęło już na budowę tej świątyni przeszło 2 miliony marek z dobrowoli składek i rada budowy wzywa jeszcze ogół do dalszych ofiar. Odtóż i tu w niektórych kolonjach Ks. Wizytor XX Misjonarzy zbierał na budowę tejże świątyni a i «Lud» otworzył listę składek; lecz jak widać śladowo w sprawozdaniu, taśmy tu bardzo skąpo złożyli, na ten ważny cel, może duże podziałało na niektórych, że rozpoczęły się pra-

wie wszędzie wrzaski że Ks. Wizytor zbiera z rąk pieniędzy na jakiś tam kościół; a przecież sami jesteśmy bez wspaniałych kościołów i t. p. Odtóż zaznaczam że ci podnieśli krzyki, którzy jak to z wykle bywa, nic na to nie dali, odtóż i na krzyki ich nie zwążywszy, a wyjaśnienie niniejsze skąd i od kiedy ta iniejątywa budowy tejże świątyni, posłuży nam abyście wiedzieli, jak się podobnym krzykom, wszystko co dobre nie podoba i umieli od siebie ich odeprzeć. A każdy jeszcze popieszy z ofiarą i niech każdy da co tylko dać może, boć to będzie ofiara złożona Bogu od całego narodu polskiego, a do którego to grona i my tu za moźrzem duszą i sercem należymy.

Kolonista z Mokotowa.

Przyp. Redakcji. Ksiądz Wizytor X. X. Misjonarzy Ks. Słomiński gdy był w Paranie zbierał na kościół Opatrzności Bożej we Lwowie, który tamże ma być postawiony jako pamiątkę odpartia bolszewików. Budowa tego kościoła była także postanowioną przez sejm. Także to swego czasu w «Ludzie» wyjaśniono. Kto ofiary będzie nadsyłał, niech więc zaznaczy na który kościół ofiaruje.

Korespondencja

Itayopolis 22 VIII 1921.

Szanowna Redakcja «Ludu»!

W niedzielną noc 21-go sierpnia b. r. odbyło się na naszej kolonii, w domu rafaelnej maty kosowej, w imię w celu naradzić się, jakie się należy zrobić w sprawie kościoła w Itayopolis. Wtedy zabrał głos ks. Wizytor XX Misjonarzy Ks. Słomiński, który po odczytaniu listy z kościoła Opatrzności Bożej we Lwowie, powiedział, że to jest pamiątkę odpartia bolszewików. Budowa tego kościoła była także postanowioną przez sejm. Także to swego czasu w «Ludzie» wyjaśniono. Kto ofiary będzie nadsyłał, niech więc zaznaczy na który kościół ofiaruje.

SIEROTY.

POWIEŚ Z NIEDAWNYCH CZASÓW.

18

Naraz Stofana twarz rozjaśniła się jakby pierś odetchnęła z świeżością, ma, o jego poranku. Zauważył tą przesyłą i słuchującym wzdkiem oczy jego, napadły przesyła, dziewczęcą (warzączką) której uśmiech nie miał w sobie nic ulanego, a wyrażała licia tęskną prośbą, pocięzoną z wielkim rozaniem

Wymienił mu nazwisko kobiety Michelin.

Wnuczka starego uczniewego wyglądała uroczą w błado-robocijkiej jedwabnej sukni, która uwydatniała smukły kształt jej postaci. Ne miała na sobie żadnej klejnoty, tylko pięknie świeży kołnierz zdobił pierś jej, ale dłoń drobna peruszała bez zalety przesydy duży biały wachlarzem, na którym sama jego właścicielka wysmalowała kwieciste szczy. Oczy jej, o głębokim, pogodnym wyrazie, pełne dziecięcej nienasyczoneści, ożywały się podczas rozmowy, tryskając takimi ogniami i wesołością, że cała twarzyczka, drobna i delikatna, rozpromieniała była wewnątrz nierzadowaniem. Stojąc pod światłem świeczników, otoczona wesołą roślinną zielonością, która tworzyła wesołość, to dla jej urody, mającej podobnie do ciemny liazur niebia zasianego gwiazdami, a u stop ton smaragdowa morza, pośpisującego srebrzysta od księżycowych promieni, uśmiechała się do pochylonego ku niej sier Elliotta, tego słuchacza, który nigdy nie ułakił się nawalnicy morskiej, a teraz, pod pogodnym spojrzowaniem oczu Heleny, ślad zmieszany i omiesimelony. Mówił mało, obawiając się zdradzić myśl swoją, a dziewczę, nie rozumiejąc co było przyczyną milczenia, zartowało sobie z jego braku myślowy.

Opowiała mu powale, jakby ojciec lub starszemu bratu, wszystkie dobre i zła-

chetne myśli, które przechodziły przez jej złotosłone głowę. Nawet w chwili nie zdradziła gości sier Elliotta, tak daleko była od wszelkiej myśli i zadumania, a jednak brała je potocznie na język, jakby dla niej była naturalną i ulaną. Ale nie ją nie obchadziła rasie ludzka. To wesele dziewczę, i przed wami przedem z szczerą podziękowaniem dziękami i sznury, nie podziękowały nawet i tancem zadowoleni w tym.

Naraz wzdrygnęła się ku jej sercu wspaniałemu s. d. u.

— Spiesz się, Kochany milordzie! zawołała, nogę. — Oto d stoją głacie, które obecnością swoją mają osakalić twój hał!

Wszystcy p wstali z mejszej, tworząc zryty szpaler dok po królewskiej parcie. — E! Eliott p d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Królowa para zasnadła na przygotowanym pod baldachimem tronie. Duśona kołowa skupio się liczne kob.

Królawa rozmawiała z panią, którą przedem się uprzęmie do gospodarza domu, a sprostozęysy Eliasz Michelin, wygnął przyjaźnie dłoń do niego.

— Kochany mistrzu — odezwał się po francusku — przynajmniej naszerzenie moje powinowactwa. Twoja piękna i wyczerpująca praca nad Aleksopolem zyskała uznanie nasze; przynosi ona naszym Francji, zarówno jak Grecji, przybaranej ojczyźnie twojej.

Starzec skinął się głęboko.

Następnie król Jerzy zwrócił się znowu do sier Elliotta.

— Babka twoja, milordzie, własnymi dłońmi haftowała sztafłary dla greckiego łodu, a dziełek twój pozwolił żyć w ofierze za kraj nasz. Ne zapominam o tem w minutę naszego łudu — tak, ku twojemu łubawu.

Po tem uroczym i chwalebnym, rozstawiały do siebie brzośki, strzyżony w obcoju dumny i poważny nakł. — Złiś się, proszę, królwa i. d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Wszystcy p wstali z mejszej, tworząc zryty szpaler dok po królewskiej parcie. — E! Eliott p d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Królowa rozmawiała z panią, którą przedem się uprzęmie do gospodarza domu, a sprostozęysy Eliasz Michelin, wygnął przyjaźnie dłoń do niego.

— Kochany mistrzu — odezwał się po francusku — przynajmniej naszerzenie moje powinowactwa. Twoja piękna i wyczerpująca praca nad Aleksopolem zyskała uznanie nasze; przynosi ona naszym Francji, zarówno jak Grecji, przybaranej ojczyźnie twojej.

Starzec skinął się głęboko.

Następnie król Jerzy zwrócił się znowu do sier Elliotta.

— Babka twoja, milordzie, własnymi dłońmi haftowała sztafłary dla greckiego łodu, a dziełek twój pozwolił żyć w ofierze za kraj nasz. Ne zapominam o tem w minutę naszego łudu — tak, ku twojemu łubawu.

W na się wdąrzyła, i. d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Wszystcy p wstali z mejszej, tworząc zryty szpaler dok po królewskiej parcie. — E! Eliott p d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Królowa rozmawiała z panią, którą przedem się uprzęmie do gospodarza domu, a sprostozęysy Eliasz Michelin, wygnął przyjaźnie dłoń do niego.

— Kochany mistrzu — odezwał się po francusku — przynajmniej naszerzenie moje powinowactwa. Twoja piękna i wyczerpująca praca nad Aleksopolem zyskała uznanie nasze; przynosi ona naszym Francji, zarówno jak Grecji, przybaranej ojczyźnie twojej.

Starzec skinął się głęboko.

Następnie król Jerzy zwrócił się znowu do sier Elliotta.

— Babka twoja, milordzie, własnymi dłońmi haftowała sztafłary dla greckiego łodu, a dziełek twój pozwolił żyć w ofierze za kraj nasz. Ne zapominam o tem w minutę naszego łudu — tak, ku twojemu łubawu.

W na się wdąrzyła, i. d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Wszystcy p wstali z mejszej, tworząc zryty szpaler dok po królewskiej parcie. — E! Eliott p d. s. p. r. k. i. maże się do niego, i dziesiąty krów odległości. Kto! Je rzy gwaził miał na sobie mundur oficera kawalerji; królawa wyglądała wprost w błod-rosowej atłasowej sukni, naszyty perłami. W ślad za nim szła licna dworska świta: narzębek dwoim w mundurze bogato dzierzgimym złotem i wszyscy posłowie zagraniczni

Królowa rozmawiała z panią, którą przedem się uprzęmie do gospodarza domu, a sprostozęysy Eliasz Michelin, wygnął przyjaźnie dłoń do niego.

— Kochany mistrzu — odezwał się po francusku — przynajmniej naszerzenie moje powinowactwa. Twoja piękna i wyczerpująca praca nad Aleksopolem zyskała uznanie nasze; przynosi ona naszym Francji, zarówno jak Grecji, przybaranej ojczyźnie twojej.

Starzec skinął się głęboko.

Następnie król Jerzy zwrócił się znowu do sier Elliotta.

— Babka twoja, milordzie, własnymi dłońmi haftowała sztafłary dla greckiego łodu, a dziełek twój pozwolił żyć w ofierze za kraj nasz. Ne zapominam o tem w minutę naszego łudu — tak, ku twojemu łubawu.

Dział dla Rolników.

DZIESIĄTE PRZYKAZANIE.

Jeden związek — lecz trudno wymagać by katolicki ogół poloni w Brazylii wykreślił...

kną zimą, to też nasi koloniści pozbiierali sobie kukurydzę, pozasiwiali pola żytem, pszenicą i jęczmieniem;

W São Bento dużo osób jest chorych, dzięki jeszcze Panu Bogu że ta obecna hiszpanka podobno nie jest tak mocna jak była tamta przeszła...

Na tem kończę moją korespondencję i zaszytam miłe pozdrowienie Redakcji. W. Inglat

Jeden z uczestników. Przep. Redakcji. Rezolucje przyjęte jednogłośnie przez wiec w Itayopolis nie ogłoszone z głębszych powodów...

Utworzenie się Związku Polskich Szkół Katolickich z radością witamy jako szczęśliwy zwrot ku zdrowej oświacie na gruncie katolickim. Bez wątpienia w niedalekiej przyszłości i tu w Paranie podobny związek zawiązać się powinien...

Tempczasowo, zanim dojdzie do zespolenia towarzystw szkół katolickich w jeden związek Redakcja podejmuje się pośrednictwa w przedwstępnym porozumieniu się i jeżeli tego będzie potrzeba, otworzy osobną sekcję dla korespondencji względnie dla dalszych prac organizacyjnych.

Avenguinha (Sta. Catharina) 30 -- 7 -- 1921.

Szanowna Redakcji „Ludu”. Uprasza serdecznie o umieszczenie tych kilka słów na łamach poczytnego pisma „Lud”.

Dzięki Bogu mamy tego roku pię-

Porto Alegre, 13 sierpnia 1921 r.

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie „Lud” niniejszej korespondencji.

Dnia 7-go b. m. odbyła się loteria fantowa, której czysty dochód przeznaczono na poparcie szkoły polskiej utrzymywanej przez towarzystwo im. „Tadeusza Kościuszki”...

Gdy jednak w dniu loterii fantowej połączonej z zabawą taneczną mieli się schodzić goście, odnowiła się od kilku dni trwająca ucieka i już nie mówiono o przewidywanym częściowym niepowodzeniu, lecz o zupełnej klęsce.

Gdzieś bawili się do 12-tej godziny w nocy. Po zrobieniu bilansu, okazało się, że było ogólnego obrotu około 900000, a po uiszczeniu rozchodów, pozostało czyste go dochołu przeszło 600000.

Za hojne poparcie tej owocnej inicjatywy składam na tem miejscu w imieniu tow. Kościuski z wszystkim ofiarodawcom i gościom (za przybycie na loterię staropolskie „Bóg zapłać”!

Z. wyrazami najwyższego szacunku.

B. Puchalski

by dymu w powietrze, marząc o tem ślicznym, błękitnokiem dziecku. Tymczasem ciotki Helenki, zdejmując z siebie klejnoty, mówiły jedna do drugiej:

— Czy uważaś, k. chano Ireno, z jakim zachwytem bracia. Jeksa spogiędła na naszą Lenę? (było to zdr. białe imię, które dawały swojej wnuczce). Zakochał się w niej, to widoczne.

— Coż w tem dziwnego, moja siostr? — odparła panna Irena, seingając z palca smaraglowy pierścionek. — Na szła mała może zawrócić każdemu głowę, hebaż za przedstawia prawdziwy typ polskiego magnata: młody, piękny, uprzejmy, dowcipny.

Panna Alicja uśmiechnęła się potulająco: — Czy zauważyłaś siostrę jego blada, matowata cera; czło zamiślonę, głębokie spowienienia i nieco dumny wyraz ust? Ale jakżeż unie uprzejmy uśmiechem łagodnie dźwięk swojej! Zarec znać pana z panów! Umiał on wnieść przechować tradycję przodków swoich. Ach! moja droga, nie trzeba tłumić ogana, który zapłonął w sercu tego eudemozema; stanowią on ze wszech miar świętą partiją dla naszej Leny!

— Same, miestety! nigdy nie zaznałyśmy szczęścia na świecie. Młodość zesłała nam smutnie, w głębi posępnego zamku naszego ojca. Nigdy zażen mężczyznu zajmujący wyższe stanowisko w świecie, nie sięgnął po naszą rękę, a jednak byłbyśmy bardzo ładnie niegdys! A to tak smutno patrzeć, jak ręk z rękami mijają, młodość daleko odhęga, starość nacięła i szron sżwiaz przysypuje włosy.

— Ol tak! to smutno! bardzo smutno! — wtoriała panna Irena. — Tu panna Alicja z uczuciem godności wyprostowała głowę. — Ale za to zrozumiałymy obowiązki, jakie nakładają wysokie urodzenie, i zadana

W „Świecie” pojawiły się przykazania robotnika amerykańskiego. Naturalnie kto nie uznaje niewygodnych przykazań bożych, przyjął musi przykazania boży jakiegós tam obywatela „Wienca”. Nie wiele nas obchodzi, jakich tam przykazan obywatela się chcą trzymać. O ile jednak rozchodzą się o rozszerzenia tego bliotniejszego dekalogu wśród tutejszych obywateli, radzilibyśmy zmienić 10-te przykazanie na więcej aktualne, albowiem niektóre wybitni obywatele tego 10-go przykazania „Wienca” mimo najlepszych chęci w całości wypełnić nie będą w stanie, albowiem jak opinia niesie, żon nie mają a te które mają nie są ich żonami.

KONSULAT RZECZYPOSPOLNEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

OKÓLNIK PRASOWY N 44

- Nadesłane pokwitowania z P. K. O. mają do odebrania w Konsulacie: N. 264 — Michał Andrzejewski — Guarany. N. 341 — Antoni Fr. Skolowski — Cruzeiro. N. 342 — Władysław Suchecki — M. Maillet. N. 345 — Antonina Skieriewska — Kurytyba. N. 347 — Stanisław Zaleski — Porto União. N. 351 — Józef Krasuski — Cruz Machado. N. 353 — Antoni Hamlika — Kurytyba. N. 354 — Jan Barański — Kurytyba. N. 359 — Józef Furmaniak — Iwaby. N. 360 — Leon Salska — Kurytyba. N. 362 — Wład. Mikosz — Abranches. N. 365 — Władysław Kowalewski — União da Victoria. N. 366 — Piotr Stachelski — S. Feliciano. N. 375 — Walerjan Czykiel — Herval. N. 377 — Wład. Luan — Ponta Grossa. N. 378 — Jan Puchalski — S. Mateus. N. 383 — Marcin Wiciuk — A. Rebouças. N. 384 — Marjan Hessel — Roxo-Roxo. N. 395 — Marjan Hessel — Roxo-Roxo. N. 387 — Fran. Tyski — Rio Claro. N. 388 — B. b. Samborski — Kurytyba. N. 395 — Józef Gaborski — Aff. Penna. N. 400 — Józef Barziewicz — M. Maillet. N. 401 — Józef Barziewicz — M. Maillet. N. 403 — Fran. Darol — Boa Vista. N. 404 — Folkis Brzostok — S. Paulo. Pokwitowania te można odebrać osobliście lub po udesłaniu znaczka pocztowego za 500 rs.

Odniesione do reklamowanych przekazów Konsulat donosi, że Poczta w Kasie Oszczędności nadesłała następujące wyjątki: Jan Różyk, przekaz reklamowany 289 P. K. O. wystawiła książeczkę N. 112813. Stanisław Sych, przekaz reklamowany 279 P. K. O. wystawiła książeczkę N. 112964. Julia Lukask, przekaz reklamowany 439 P. K. O. wystawiła książeczkę N. 118753. Jan Dobusz, przekaz reklamowany 601 P. K. O. wystawiła książeczkę N. 119352. Tekla D. busz, przekaz reklamowany 661 P. K. O. wystawiła książeczkę N. 119352. Książeczki oszczędności Julii Lukask, oraz Jana i Tekli Dobuszów pozostają w dyspozycji w P. K. O. w Warszawie. Uprasza się p. Walentego Borkowskiego o przybycie do Konsulatu w sprawie przesyłki pieniędzy.

DR. VIEIRA DE ALENCAR Adwokat.

BIURO: Rua 15 de Novembro Nr. 37. Tel. fax: Nr. 232. RZYZDENCJA: Rua Iguassu Nr. 105. Telefon: Nr. 415. — Curytyba. 25 — 52

Tintuaría Estrella

Rua Comendador Araujo 30

Telefon 496.

Zawiadania się szanowną publiczność że w tym zakładzie stosuje się środki najnowsze przy praniu i farbowaniu ubrań, ującej tę zaletę że ich nie niszczą jak się to zdarzało dawniej. Obecnie używa się tylko wprawowanych, sławnych anilin FRYD. BAYKRA, które ubrań nie niszczą i bielony nie plamią.

Kupuje się i sprzedaje ubrania używane.

O ziemi — ty ziemi sieroto! I srebro jest w tobie i złoto. Dla wszystkich jest w tobie dość chłoba Tylko cię mało wnie trzeba!

(Konomicka) Ciąg dalszy

»A teraz, Marcinie, Mowa jest o winie!«

4) JABOTICAVA. (czytaj: jabotikawa). Właściwie nazywa się ono: Affonso Lavalle, a z powodu uderzającej wielkości jagód i podobieństwa bardzo zbliżonego do tutejszego leśnego owocu, nazwano je sobie w Paranie po prostu jaboticava. Gatunek wspaniały w całym słowo znaczeniu, grona i jagody wielkością swoją wzbudzają podziw. Jest koloru czerwonego, ale ma tak mało farby, że wino daje białe, podobnie jak wino herbemont. Przy fermentacji należy dodać znaczną ilość cukru, bo grona nie zbyt są słodkie, a bardzo soczyste. Do mieszaniny z innymi czarnymi winami nie nadaje się. Rośnie dobrze i bujnie, lecz nie lubi wiatrów wschodnich i gruntu mokrego, czyli bagnistego. Dla nadzwyczaj wielkich gron i ich piękności bardzo pokupne do jedzenia. Wino daje bardzo przyjemne i lekkie.

Marcin: — Pozwólcie, Jegomóść, że wam krzynekę przerwie. Ja myślałem, że istnieje tylko jeden gatunek wina, bo jak się kupuje we wendzie szklaneczkę wina, to się kupuje wino, a nie jakiś tam bergerak, thersi lub co innego, a w ty tyle gatunków wymieniacie, jak gdyby to było zboże, którego tyle gatunków różnych mamy, lub kury, lub krowy, lub konie, między którymi, jak wiadomo, także dużo ras istnieje — a toście nas tu zaciękawili!

Jegomóść: — Macie słusność, Marcinie, powołując się na gatunki zboża, na rasy drobiu i zwierząt domowych, ja dodam jeszcze, że i między drzewami owocowymi istnieje dużo odmian dla czegożby takich odmian, lub powiedzmy gatunków czyli ras i pomiędzy winami nie było? Gdybym wam naprzykład wylczył 100 gatunków wina, to czy byłoby na to powiedzieli? a przecie nie byłoby to nie nadzwyczajnego, bo istnieje o wiele więcej set gatunków.

Marcin: — Dla Boga, Jegomóść, aż tak dużo, ja to pierwszy raz na świecie słyszę!

Drudzy gospodarze: Dajcie spokój, Marcinie, niech Jegomóść sami gadają, bo to takie ciekawe.

Jegomóść: — Zatem dobrze, idę dalej.

5) UNIÃO VILLAGE (czytaj: unia wilaż) Oto inny wspaniały gatunek amerykański, podobny Rua Marechal Deodoro N. 38.

do jaboticava, ale może piękniejszy, a do rośnięcia stanowczo zdrowszy i pewniejszy. Z gałązek przyjmuje się bardzo łatwo, grona ma czarne, obrzymie, jagody wielkości niemal śliw japońskich. Mało jeszcze między kolonistami rozpowszechnione, ale na przyszły rok będzie do nabycia w waszej redakcji „Lud”. Gatunek godny sadzenia.

6) SELVAGEM PAULISTA. (Rupestris paulista). Wspominam o tem winie, bo widuję je tu i w ówczesie u kolonistów, którzy się cieszą z nadzwyczajnego gatunku i czekają wspaniałych rezultatów, a doczekać ich się nie mogą. Jest to gatunek dziki, wytworzony sztucznie w Brazylii (São Paulo) przez mozołne i staranne krzyżowania kwiatków winnych, aby otrzymać winorośl zdrową, silną i odporną na wpływy tutejszego klimatu. Usiłowania te udały się w zupełności i stąd powstał ten dziczek. Jako gatunek ani na grona, ani na wino nie ma żadnego znaczenia, jedynym zadaniem jego jest służyć do szaczenia, jako podkład dla szlachetnych i wyborowych europejskich win, które posadzone w Brazylii z gałązki, zwykle w korzeniach chorują i łatwo marnieją, szczepione zaś na selwagem udają się znakomicie. Kto wina szczepić nie ma zamiaru, niech tego gatunku nie sadi, choć bardzo łatwo z gałązki się przyjmują i bujnie rośnie. Poznać je można bardzo łatwo, bo liście ma żółtawo-czerwone, drobno zakończone, a grona czarne, drobniotkie, smaku słodkawo-dzikiego.

Na tem na razie chcę skończyć pogadankę o winach czarnych. Jest ich bardzo dużo gatunków i to wartości pierwszorzędnej, ale i u nas na razie się jeszcze nie rozpowszechniły. W miarę o ile je otrzymamy, gazeta wasza „Lud” nie omieszka poznać i najomnie was z niemi, a nawet dostarczyć sadzonek. Przechodzę do win białych.

C. d. n. Wasz Przyjaciel

Ważne bardzo!!

Od dzisiaj rozdaje się darmo sadzonki wina: BERZERAK THERSI i HERBEMONT w waszej Redakcji „LUD”.

PIENIĄDZIE.

Udziela się na niski procent pożyczek jako to na hipoteki, bony, polisy. Kupuje się także i sprzedaje domy i ziemie.

Nawozy Sztuczne Makę kostną białą otrzymała CASA VERMELHA Rua José Bonifacio N. 15.

Siłę Herkulesa dodaje piwo z browaru ATLANTIC A przewyższające wszystkie inne.